

Amerykanom wyłączają się wszelkie hamulce, a fantazja miesza się z rzeczywistością

Przekonanie o swej absolutnej technologicznej sprawczości wyłącza wszelkie hamulce. Zamieszczane na mediach społecznościowych filmiki przez administrację Donalda Trumpa, czy to dotyczące przyszłości Strefy Gazy, czy teraz wojny w Zatoce Perskiej, wywołują szczere osłupienie, gdyż kompletna fantazja miesza się w nich z brutalną rzeczywistością.

Prawica w Polsce faktycznie zbyt szablonowo patrzy na współczesną Amerykę. Obawa przed wtłoczeniem w antyamerykanizm i zakwestionowaniem głównego filara bezpieczeństwa dla Polski jest zbyt silna. Tymczasem dzisiejsze Stany Zjednoczone to republika w stanie rewolucyjnego wrzenia, które może na trwałe zmienić jej polityczne oblicze.

Świat to chaos, w którym silniejszy bierze to, co chce

W ostatnim wydaniu „Foreign Affairs” Stephen Walt, jeden z czołowych przedstawicieli amerykańskiej szkoły politycznego realizmu, scharakteryzował Amerykę pod rządami Donalda Trumpa jako drapieżnego hegemon. Nie jest to pierwsza krytyka polityki zagranicznej obecnej administracji płynąca ze strony tradycyjnych realistów. Wielu z nich zrozumiało już, że polityka Trumpa nie oznacza wcale odejścia od wyidealizowanego przez Demokratów porządku międzynarodowego opartego na zasadach na rzecz trzeźwego przywracania równowagi siły w świecie. Jego polityka to raczej uznanie

świata za chaos, w którym drapieżnik silniejszy ma okazję wziąć to, co chce. Sposób prowadzenia dzisiaj wojny na Bliskim Wschodzie dobrze ilustruje taki właśnie dominujący w Waszyngtonie sposób myślenia.

Polityka jako narzędzie urzeczywistniania fantazji

Problem w tym, że to drapieżne podejście do polityki miesza się z głębokimi zmianami kulturowymi. Zamieszczane na mediach społecznościowych filmiki przez administrację Trumpa, czy to dotyczące przyszłości Strefy Gazy, czy teraz wojny w Zatoce Perskiej, wywołują szczerze osłupienie, gdyż kompletna fantazja miesza się w nich z brutalną rzeczywistością. Traktowałbym je jednak śmiertelnie poważnie, gdyż są one wyrazem nowego rozumienia polityki jako narzędzia urzeczywistniania fantazji. To już nie wartości, strategiczne cele, historyczne misje, ale właśnie fantazje wyznaczają kierunki działania w amerykańskiej polityce, a przekonanie o swej absolutnej technologicznej sprawczości wyłącza wszelkie hamulce.

Jeżeli fantazje Trumpa reprezentują charakterystyczny przedsiębiorczy optymizm rodem z Manhattanu, to MAGA stanowi jego przeciwieństwo jako ruch kulturowego pesymizmu czy wręcz katastrofizmu. W jego perspektywie zachodnia cywilizacja już popełniła samobójstwo i nie istnieje, a Ameryka może przetrwać jedynie ukryta w swej bezpiecznej zachodniej hemisferze.

Ponieważ antyamerykanizm stał się dzisiaj bardzo tani, trudno jest dzisiaj o tych wszystkich zmianach sensownie rozmawiać. Szczególnie w kontekście ich realnych konsekwencji dla praktycznej polityki bezpieczeństwa państw w takiej sytuacji jak Polska. A przecież nie uciekniemy od rzeczywistości po prostu udając, że jej wcale nie ma.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego